

Biuletyn Loteczki



Nr 52

Kwiecień 2003

SPOTKANIE KL LOTECZKA Z PREZESEM AP

Marcowe spotkanie członków LOTECZKI zaszczylił swą obecnością Prezes ZG Aeroklubu Polskiego, Jan Tadeusz Karpiński.



LOTECZKA z wielką sympatią śledziła już wcześniejszą działalność Prezesa na niwie lotniczej, zwłaszcza Jego znakomite przewodzenie Górskiej Szkole Szybowcowej ZAR, którą uratował od likwidacji. Ukoronowaniem wspólnego działania J. T. Karpińskiego i LOTECZKI była historyczna impreza w dniu 18 sierpnia 2001 roku, nadania żarowskiej szkole imienia Adama Dziurzyńskiego. Zgromadziła ona największe polskie znakomitości lotnicze.

Obowiązki służbowe nie pozwoliły J. T. Karpińskiemu na udział w styczniowym galowym spotkaniu LOTECZKI. W życzliwym liście zapewnił jednak LOTECZKĘ, że przyjedzie do Klubu w możliwie jak najkrótszym terminie. Okazja nadarzyła się już we wtorek 4 marca. W dniu tym sala posiedzeń Orlego Gniazda była zapelniona. Prezes przyjechał na spotkanie w otoczeniu członków Zarządu AP: skarbnika Stefana Jurczeniaka, sekretarza Jerzego Siatkowskiego i dr Janusza Marka, dyrektora GOBLLu.

Po powitaniu znamienitych gości przez prezesa LOTECZKI Zbigniewa Gajewskiego głos zabrał Jan T. Karpiński, który dziękując za zaproszenie poinformował zebranych o głównych zadaniach Aeroklubu Polskiego. Powiedział On między innymi:

„Obecny rok jest bardzo ważny dla losów Aeroklubu Polskiego, który będzie organizował wielkie imprezy, od których właściwie będą zależeć losy AP.

Będą to: mistrzostwa świata modeli latających, przewidziane na lipiec w Dęblinie, mistrzostwa Europy modeli latających i kosmicznych, przewidziane na początku sierpnia również w Dęblinie oraz XXVIII szybowcowe mistrzostwa świata, planowane w Lesznie na przełomie lipca i sierpnia.

Te imprezy dadzą AP dobry lub zły paszport do ubiegania się o organizację w roku 2005 Olimpiady Lotniczej, czyli III Światowych Igrzysk Lotniczych.

Decyzja o tym, kto będzie organizatorem tych igrzysk zapadnie na 96 Konferencji Generalnej FAI, która odbędzie się w październiku w Krakowie. Jest to również wielki zaszczyt, że ta konferencja w stulecie lotnictwa odbędzie się u nas w Polsce. Od tego, czy uda nam się na niej zdobyć prawo do organizacji tych Igrzysk zależy właściwie los AP.

Sprzęt, na którym latamy dochodzi już do granic swych możliwości. W ostatnim czasie jedynymi niemal transakcjami handlowymi AP było sprzedawanie starego sprzętu. Natomiast zakupy w ciągu ostatnich lat można policzyć na palcach jednej

ręki. Gdyby się nam udało mieć legitymację do organizowania olimpiady lotniczej, byłaby okazja do „napłynięcia” pieniędzy do AP, umożliwiająca przynajmniej częściowe odtworzenie sprzętu.

W przypadku organizacji igrzysk u siebie w domu rodzi się realna szansa, aby w końcu z tego najtrudniejszego, czwartego miejsca wspiąć się wyżej i stanąć „na pudle”. Byłoby to ukoronowaniem tej bez mała 85-letniej historii polskiego sportu lotniczego.

Rok bieżący jest również ważnym rokiem ze względu na wydarzenia sprzed lat: tragicznej śmierci bohaterów lotników litewskich pod Myśliborzem i 65-lecia sławnego lotu Tadeusza Góry z Bezmiechowej do Solecznik Małych.

Z Aeroklubem Litwy podpiszemy umowę, mającą na celu uczczenie tych faktów historycznych. W siedzibie ZG AP będzie w związku z tym gościł prezydent Litwy Roland Paksas, znakomity pilot, zaprzyjaźniony z wieloma naszymi zawodnikami.

W ubiegłym roku powstały dwa nowe Aerokluby: Zgorzelecki i Północnego Mazowsza w Przasnyszu. Dzięki temu liczba aeroklubów regionalnych wzrosła do 56.

Zainteresowanie pracą w aeroklubach istnieje. Po raz pierwszy od wielu lat nasze szkoły w Lesznie i na Żarze przyjęły nie tylko instruktorów, ale i młodych ludzi na podstawowe szkolenie szybowcowe.

Sumując, rozpoczęty rok zastał nas w miejscu trudnym, ale i bardzo ambitnym. Odnoszę wewnętrzne poczucie potrzeby społecznej, poczucie ważnych celów do spełnienia, a w związku z tym i atmosfery, która zachęca do pracy, zachęca do działania. Mamy za sobą życzliwość Prezydenta RP, który wyraźnie się zadeklarował jako kontynuator opieki i protektoratu nad AP, mamy też zapewnienie szefa rządu polskiego, złożone na uroczystościach ubiegłorocznego Święta Lotnictwa w Kruszyńcu, że rząd polski wyda promesę przy staraniu się AP o organizację olimpiady lotniczej.

Rok ten rozpoczynamy z tym poparciem oraz z jednolitym poparciem Zjazdu AP, który podjął uchwałę, otwierającą drogę do organizowania igrzysk światowych w nadziei, że przyniesie to wymierne korzyści materialne, tak potrzebne Aeroklubowi Polskiemu.

Tegoroczne Święto Lotnictwa zaplanowaliśmy na 6 i 7 września na lotnisku Aeroklubu Zagłębia Miedziewskiego w Lubinie. Stąd do Lubina niedaleko. Zapraszam tam członków KL LOTECZKA bez żadnych warunków wstępnych.

Korzystając z tego zaproszenia do Was chcę Wam podziękować za ciepłe i dobre słowa, jakie pod moim adresem napływały oraz za życzliwość, jaką od początku pełnienia mojej misji, w tym od momentu przejęcia kierownictwa w Górskiej Szkole Szybowcowej ZAR towarzyszyła mi z Waszej strony poprzez Waszych przedstawicieli. Za to Wam serdecznie dziękuję, bo tego rodzaju wsparcie, tego rodzaju poczucie pokoleniowej więzi i taka życzliwość w każdej pracy, u każdego człowieka, również w AP, jest potrzebna. Ja jej doświadczyłem i za to Wam serdecznie dziękuję.

Chcę jeszcze powiedzieć, że tutaj z dr J. Markiem jak możemy, tak pilnujemy interesów GOBLLu, jednostki sztabowej AP, naszej dumy i naszej radości, ponieważ tej klasy ośrodek jest naprawdę ośrodkiem wypełniania wielkiej potrzeby społecznej. Dzisiaj będziemy jeszcze rozmawiać z Panem Marszałkiem, ponieważ jesteśmy w trakcie remontu tej drugiej części, którą chcemy również związać ze służbą zdrowia. Rozmawialiśmy o koncepcji, również z władzami miasta i województwa. Chcielibyśmy mieć w tym miejscu placówkę medyczną w oparciu o logistykę GOBLL, która byłaby instytutem i zajęłaby się szczytną walką z bólem w szerokim tego słowa znaczeniu.

Dziękuję za uwagę, dziękuję za zaproszenie”.

Po gromkich oklaskach Zbigniew Gajewski wręczył Prezesowi ZG AP komplet biuletynów **LOTECZKI**. Prezes poinformował zebranych o śmierci legendy Żaru. Pani Franif. Któż z żarowców, wypoczywających w Jej domu pod „meteo”, nie pamięta Jej radosnego uśmiechu i życzliwego szybownikiem oblicza! Miała 91 lat. **CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI!**

Z kolei Zbigniew Gajewski wręczył dyplom 15-lecia **LOTECZKI** Stanisławie Antoszewskiej oraz odznaki Klubu nowoprzyjętym członkom: Tadeuszowi Lewickiemu i Witoldowi Bródce. Otrzymując odznaki, wypowiedzieli Oni formułę: „przysięgam nosić tę odznakę z godnością oraz nie dopuścić, by dostała się w niepowołane ręce”.

Na zebraniu obecnych było wielu przedstawicieli zaprzyjaźnionych aeroklubów. W dyskusji poproszono Prezesa o przedstawienie głównych konkurentów AP do organizacji igrzysk światowych. Według Prezesa najgroźniejszym kontrkandydatem będą dla nas Włosi.

Z kolei Jan Sójka i Mieczysław Bengier, główny konstruktor WSK Kalisz poruszyli ważki problem utrzymania w sprawności technicznej silników do samolotów Jak-12, Gawron i Wilga. Istnieje wielki problem przedłużania resursów tych silników oraz ich użytkowania w aeroklubach. AP ma wiele samolotów z tymi silnikami. Istnieje potrzeba współdziałania ZG AP z zakładami z Kalisza, które wprowadzają dla tych silników udoskonalenia. Związek zainteresowanych jednostek w tej sprawie jest wręcz konieczny. M. Bengier poinformował o pracach, zmierzających do jak najlepszego uszczelnienia olejowego i zwiększenia mocy tych silników.

Szkoda, że Prezes ZG AP w związku z koniecznością udania się na kolejne ważne spotkanie z władzami Wrocławia nie wypowiedział się w sprawie współpracy z WSK Kalisz.

Na spotkaniu zebrani mieli również okazję zobaczyć (jako pierwsi w Polsce) medal ku czci gen. Stanisława Skalskiego, autorstwa artysty Edwarda Śluzka z Warszawy.

Warto wspomnieć, że przed wystąpieniem Prezesa ZG AP prof. dr hab. dr Stanisław Januszewski poinformował zebranych o organizacji wrocławskiej Międzynarodowej Lotniczej Konferencji Naukowej pt. **LOTNICTWO – STULECIE, PRZEMIANY**, organizowanej w dniach 27 i 28 marca br. w Auli Politechniki Wrocławskiej i seminarium w Jeleniej Górze, organizowanym 30 marca. Zaprosił On członków KL **LOTECZKA** do uczestnictwa w tych imprezach.

Po części oficjalnej „*loteczkowicze*” przenieśli się o piętro niżej, do restauracji, gdzie czas płynął przyjemnie, w jak zwykle wesołej atmosferze i lataniu na sucho (przepraszam: przy piwie).

Stanisław Błasiak

SPOTKANIE Z WYBITNYMI HISTORYKAMI LOTNICTWA

Ulica M. Przybyły, „**ORLE GNIAZDO**” – siedziba „*Loteczki*”, godzina 16.30. Już sam widok tak licznie zaparkowanych samochodów na pół godziny przed rozpoczęciem kolejnego spotkania zapowiada jakieś nietuzinkowe okoliczności. Czyżby data 1 kwietnia zapowiadała jakieś Prima-aprillisowe atrakcje?

Powoli zapelniają pomieszczenia – na razie tylko na dole – koleżanki i koledzy *Loteczkowicze*, w tym jak zwykle zamiejscowi. Tymczasem na krótko przed siedemnastą kilkoma samochodami podjeżdżają niezwykle Goście: to osobistości krajowe a przede wszystkim zagraniczne biorące udział w Międzynarodowej Konferencji Naukowej „**LOTNICTWO – STULECIE, PRZEMIANY**” odbytej na Politechnice Wrocławskiej w dniach 27 – 28 marca 2003r. oraz w poniedziałkowym (31 marca) Seminarium Jeleniogórskim „**Kotlina Jeleniogórska w Stulecie Lotnictwa**”. W czasie trwania Konferencji udało się Zarządowi „*Loteczki*” sfinalizować zaproszenie Gości na nasze comiesięczne spotkanie w „*Orlim Gnieździe*”. Jak przystało na troskliwych organizatorów, Gości pilotują organizatorzy Konferencji: Przewodniczący plk.pil. mgr inż. Antoni Chojcan oraz Sekretarz Naukowy dr hab. prof. pil. Stanisław Januszewski.

Po zwiedzeniu reprezentacyjnej części „Gniazda” tj. parterowej restauracji, wkrótce wszyscy przenosimy się, jak zwykle przy takich okazjach, do sali konferencyjnej na piętro. Otwierając spotkanie, Prezes Zbigniew Gajewski wzruszonym głosem

bardzo serdecznie powitał znakomitych gości a także wszystkich zgromadzonych na sali. Z kolei profesor St. Januszewski przedstawił nam: **Igora Igorowicza Sikorskiego** wraz z małżonką ze Stanów Zjednoczonych, doktora **Aleksandra Pietrowicza Krasilszczikowa** z Moskwy, Mgr inż. **Gieorgija Władimirowicza Galii** z Sankt-Petersburga, prof. dr inż. **Wadima Rostisłanowicza Miheewa** z Moskwy oraz inż. pilota **Petera Jörga Wiesnera** z małżonką z Niemiec. Każdy kolejno przedstawiany Gość otrzymuje od zebranych gromkie brawa. Profesor Januszewski obiecuje bardziej przybliżyć sylwetki każdego z nich w dalszej części spotkania.

Z kolei Zbyszek Gajewski przedstawia w telegraficznym skrócie historię powstania i dotychczasową działalność „*Loteczki*”, jej statutowe założenia działalności i wymienia co znakomitsze nazwiska jej członków. O przedstawienie ostatniego „miejsca zamieszkania”, tj. „**Orlego Gniazda**”, poproszono jego gospodarza Adama Biska: zrelacjonował on historię odrestaurowania podupadłej, nieczynnej od wielu lat cegielni z rzadko spotykanym lotniczym wystrojem. Jego ambicje sięgają jeszcze dalej, bo jak oświadczył, na położonym obok byłym wysypisku śmieci ma powstać z prawdziwego zdarzenia Muzeum Lotnictwa a pierwszych kilka już nabytych samolotów czeka na ekspozycję. Kolejnym, ważnym wrocławskim akcentem obchodów 100-lecia lotnictwa, będzie organizowany tu czerwcowy zjazd kosmonautów (27-28.06.). Gośćmi M. Hermaszewskiego w 25 lat po jego locie w kosmos będą kosmonauci radzieccy, amerykańscy i z innych krajów. Swoją udział m in. potwierdziła już Tierieszkowa.

Teraz przyszła kolej na Gości: wystąpienie każdego z nich poprzedził krótką charakterystyką prof. St. Januszewski .

Igor Igorowicz Sikorki - syn (jako drugi po Sergieju) sławnego konstruktora samolotów wielkowieńcowych i śmigłowców o tym samym imieniu i nazwisku. Ojciec urodzony w r.1889 w Rosji gdzie jako chłopak po raz pierwszy zobaczył samolot i natychmiast podjął decyzję o pozostaniu przy nim za wszelką cenę. Tak też się stało: jeszcze w Rosji zbudował wielki, wielosilnikowy samolot. Po rewolucji opuszcza Rosję i wyjeżdża do USA, kontynuując tu konstruowanie i budowę najpierw samolotów, potem znanych śmigłowców w wybudowanej przez siebie fabryce. Igor umiera w 1972 r. a rozbudowana wytwórnia „**Sikorski**” produkuje nadal poszukiwane śmigłowce. Obecnie buduje we współpracy z wieloma krajami (Włochy, Chiny, Japonia) śmigłowce „**Sikorski 19-2**” oraz śmigłowce bezzałogowe. Obecny dziś u nas syn Igor przedstawia nam (po rosyjsku) sylwetkę Ojca i jego dokonania. Mówi, że czasy działalności Taty to czasy pionierskie, kiedy to projekt przyszłej maszyny obejmował tylko jej szkice powstałe bez żadnego przygotowania teoretycznego, (bo żadnych teorii jeszcze nie było) a konstruktor był jednocześnie budowniczym i pierwszym pilotem. Igor – syn przybył do Polski wraz z małżonką Elżbietą – Polką pochodzącą z okolic Dobromierza na Dolnym Śląsku. Ukończył prawo na Uniwersytecie i prowadzi Kancelarię prawa pracy.

Dr Aleksander Pietrowicz Krasilszczikow pochodzi z Moskwy gdzie pracuje w Muzeum Lotnictwa im N. Żukowskiego. Na Konferencję przygotował referat pt. „*Otto Lilienthal i jego związki z rosyjskimi pionierami lotnictwa*”.

Mgr Gieorgij Władimirowicz Galii najmłodszy z Rosjan pracuje także w Muzeum przy Akademii Lotnictwa Cywilnego w Sankt-Petersburgu, gdzie zajmuje się rekonstrukcją starych samolotów. Obecnie odbudowują tam „*Farmana IV*”, który ma latać. Gieorgij zaprasza wszystkich do swojego muzeum. Poza lotnictwem jego hobby to sporty motorowodne, w których jest Mistrzem Sportu.

Prof. dr inż. Wadim Rostisłanowicz Miheew przyjechał także z Moskwy pracuje obecnie w Instytucie Nauk Przyrodniczych i Techniki AN Rosji, współkonstruktor wielu śmigłowców Moskiewskich Zakładów Śmigłowcowych im. M. Miła. Na Konferencji przedstawił referat pt. „*Rozwój Układu Śmigłowca*”. Wadim jest w Polsce nie pierwszy raz. Wychowany przez matkę-Polkę w kręgu kultury polskiej.

Inż. pil. Peter Jörg Wiesner przyjechał z żoną z Oldenburga gdzie obecnie mieszka. Jest emerytowanym pilotem-officerem „Luftwaffe” a obecnie para się historią lotnictwa. Był współzałożycielem Muzeum Lotnictwa w Hamburgu, które po przyłączeniu do Niemiec NRD zostało przeniesione do Berlina. Pełni tu funkcję Wicedyrektora. Zaproszenie na Konferencję uważa za zaszczyt i osobistą przyjemność, ponieważ urodził się wraz z siostrą - bliźniaczką we Wrocławiu w roku 1942.

Mgr inż. płk pil. Antoni Chojcan wręcza żonom naszych Gości (obecnym i nieobecnym) pamiątkowe medale wybite ku czci płk. Orlińskiego.



Do odbytej na Politechnice Międzynarodowej Konferencji nawiązał kol. Edward Sobczak, gratulując wymienionym organizatorom oraz Korpusowi Obrony Powietrznej ogromnego sukcesu przygotowanej w tak krótkim czasie Konferencji, zaproszeniu wielu znakomitych nazwisk, uzyskaniu bardzo ciekawych opracowań i wydaniu ich w niezwykle ważnej dla koneserów 600 stronicowej (!) książce. Można ją jeszcze nabyć u prof. Januszewskiego na holowniku „NADBOR” – telefon 327 99 02 lub 0601 755 138.

W tym samym tonie wyraził gratulacje i podziękowanie obecny na spotkaniu red. Henryk Pacha, który przez 17 lat redagował we wrocławskiej telewizji „Magazyn Lotniczy”. Przedstawił także propozycję, że można by wystąpić do telewizji o udostępnienie tych materiałów np. dla powstającego we Wrocławiu Muzeum Lotnictwa. Należy tu dodać, że red. H. Pacha zorganizował bezpośrednią transmisję Konferencji na cały niemal świat poprzez Internet.

Już po godzinie 20 tej uczestnicy spotkania przenieśli się na tradycyjne rozmowy kularowe do części restauracyjnej „Orlego Gniazda”.

Edward Sobczak

DEDAŁ i IKAR

Dla lotnika zwiedzającego Ateny niewątpliwą atrakcją stanowi pomnik Ikar. Wyeksponowany jest w szczególny sposób, w centrum miasta na placu, do którego promieniście zbiegają się z różnych stron arterie komunikacyjne. Osadzono go na kanciastym cokole i otoczono płytką fosą, na obwodzie, której toczy się nieustanny ruch kołowy. W ten sposób, objeżdżając dowolną ilość razy monument, można go podziwiać z różnych stron.

Sam pomnik to ażurowa konstrukcja z metalu, przedstawiająca Ikarą w tak dziwnej konfiguracji, że złośliwi Ateńczycy przypiepli tej legendarnej postaci nazwę „batman”. Co by nie mówić, naród grecki przedstawił legendarnego lotnika w sposób monumentalny, w atrakcyjnym otoczeniu, zmuszając tym samym obserwatora do refleksji i zadumy? Od powstania mitu minęło setki lat, w czasie, których zmieniały się wiodące cywilizacje, a wraz z nimi orientacje filozoficzne, zasady moralne, kanony estetyczne, poglądy socjalne i t.p. Mimo tego mit o Ikarze i Dedalu wciąż stanowi kanwę tworzącą dla artystów pióra, pędzla i dłuta nie mówiąc o przedstawicielach innych dziedzin nauki i sztuki.

Cóż takiego obaj legendarni lotnicy zrobili, że pamięć o nich, a zwłaszcza o jednym z nich - Ikarze, nigdy nie gaśnie.

Warto w tym miejscu chociaż w skrócie przypomnieć starą legendę uczącą, że należy słuchać rad rodzica, a w wypadku początkującego lotnika - instruktora.

Genialny architekt i wynalazca. Dedal zbudował na polecenie króla Kreta Minosa pałac-labirynt, w którym ukrył on potwora Minotaura. Tezeusz- młodzienczek pałający miłością do królewskiej córki Ariadny, chcąc z nią uciec, musiał zabić potwora i wydostać się z labiryntu. Przedsięwzięcie, wydawałoby się nierealne, zostało uwieńczone sukcesem. Minotaur został pokonany, a romantyczna para uciekła. Władca wyspy winą za to obarczył Dedala, który -jego zdaniem – nie. dość skutecznie zbudował niedostępną fortecę.

Zagrożony Dedal obawiał się nie tylko o swój los, ale również o los swojego ukochanego syna Ikarą, który był jego dumą i ostoją.

Aby uciec z niewoli wybrał drogę powietrzną. Żmudną pracą wzorując się na ptakach, skonstruował dwie pary skrzydeł z piór spojonych woskiem.

Przed lotem ostrzegł syna by nie leciał zbyt wysoko, gdyż zbliżanie się do słońca roztopi wosk, oraz zbyt nisko nad morzem-aby pióra nie obciążyły się wilgocią. Napomniął też Ikarą że nie przestrzeganie tych rad może zakończyć się nieuchronną katastrofą... Wystartowali.

Trasę lotu obu śmiałków, obserwowaną z ziemi tak relacjonuje antyczny poeta Owidiusz:

„Rybak, gdy właśnie ryba rozdręgała wędkę ujrzał ich w górze lecących, pasterz na kiju oparty i oracz u czepigi pługa. Zdumieni się. Któż mógłby tak w powietrzu latać? Chyba bogowie! Już Samos, wyspę Jukony, pozostawili z lewa, minęli Delos i Cypr, a po prawej stronie Lebinios i miodem płynącą Kalymnę. Nagle chłopiec w radosnym uniesieniu wzbija się śmiejąc. Zostawia ojca i w zachwycie lotu wciąż wyżej polata. Ostre słońca blaski rozgorzały wosk pachnący, który spajał pióra. Opadły skrzydła. Ikarą nagimi rękoma trzepoce, lecz bez skrzydeł powietrze nie może go utrzymać dłużej. Krzyczy:- Ojciec – i spada w błękitną toń morza”.

Wyspę, na którą woda wyrzuciła ciało młodzieńca, nazwano Ikarją, Mijały wieki. Przez ten czas mit ikaryjski utożsamiał takie cechy człowieczeństwa wyprowadzone z symboliki skrzydeł, jak: uniesienie, aspiracje, ambicje, inteligencję, zwycięstwo, uduchowanie, wolność, umysł, myśl, życie, śmierć, idee, wiedzę, ewolucję duchową, światło, wyobraźnia, fantazja, powietrze, wyzwolenie, wzlot, wzniosłość, zapal, zwycięstwo, autorytet, chwała, potęga, opieka, obrona, nieszczęście, mijanie czasu i t. p.

Dopiero od niedawna, kiedy ludzkości udało się z olbrzymim trudem i dużym poświęceniem opanować przestworza, ba, kosmos - mit ikaryjski nabrał dodatkowego blasku, a symbolika w nim zawarta jest dosłowna i tożsama z osiągnięciami aeronautyki i kosmonautyki.

Jednak zastanawiające jest to, że postacią centralną stał się Ikar, niefrasobliwy lotnik pokonany przez naturę z własnej winy. Natomiast Dedal, genialny konstruktor, doskonały nauczyciel, troskliwy ojciec, lotnik triumfujący, zwycięski - pozostaje w cieniu swego syna.

Statuetką Ikarą wyróżnia się szczególnie zasłużonych lotników i działaczy lotniczych nie tylko w Polsce. Motyw jego wzlotu i upadku pojawia się na obrazach i przedmiotach.

Nie zamierzam wszcząć dyskusji, która miałaby na celu wyróżnienie któregośkolwiek z bohaterów mitu, co na pierwszy rzut oka byłoby możliwe gdyby porównać takie przymioty, jak: rozum, doświadczenie, rozważa, wiedza, pragmatyzm u Dedala oraz spontaniczność, naiwność, emocje, brak wyobraźni u nieposłusznego Ikarą.

Zmierzam jedynie uruchomić ruch na rzecz szczególnego uhonorowania, wybitnych polskich nauczycieli - instruktorów lotniczych, konstruktorów i mechaników lotniczych. Najtrafniejszym patronem tych, pozostających w cieniu wielkich wydarzeń lotniczych - wydaje się - jest D E D A L . Może wyróżnić ich statuetką lub medalem jego imienia?

Poddając pomysł pod rozważę Komisji Nagród i Wyróżnień Aeroklubu Polskiego, jak również szerokiemu gronu lotników, mam nadzieję, że znajdzie on uznanie i akceptację. Artystów namawiam do pokuszenia się o opracowanie projektu oprawy plastycznej.

Jest pewną niezrozumiałą niesprawiedliwością dziejową, że wspaniały Dedal nie znalazł tak eksponowanego miejsca jak

Jego syn. Nie zamierzam wszczynać dyskusji, która miałaby na celu wyróżnienie któregoś z bohaterów mitu, co na pierwszy rzut oka, byłoby możliwe gdyby porównać takie przymioty jak: Rozsądek, doświadczenie, rozważa, wiedza, pragmatyzm u Dedala, oraz spontaniczność, naiwność, emocje, brak wyobraźni u nieposłusznego Ikara.

Mieczysław Kozdra



LIST OTWARTY UCZNIA DO INSTRUKTORA

Kaczorki 15.04.2003.

Drogi Staszku i Lwowski Kozaku,

Sprawileś mi ogromną i miłą niespodziankę składając życzenia świąteczne. Twoją biografię lotniczą przeczytałem z uwagą i ciekawością. Staszek Sójka napisał ją z pasją godną tematu. Jest to wzruszająca epopeja lotnicza.

Dla mnie Staszku kochany jesteś wzorem lotnika instruktora, pilota wyczynowego.

Myśląc między innymi o Tobie napisałem esej pt. „Ojciec Dedal i Syn Ikar”, który ukazał się w marcowym numerze (3/2281/2003) „Skrzydlatej Polski”. Poświęciłem go instruktorom lotniczym godnym szczególnego wyróżnienia. Właśnie takim jak Ty.

Nigdy nie zapomnę, że to właśnie Ty ugruntowałeś moją pasję lotniczą wielogodzinnym lotem termicznym na Żurawiu. Od Ciebie nauczyłem się latać w chmurach, którą to umiejętność jak Ty przekazywałem dalej w czasie wielokrotnych pobytach w Lesznie. Prawdopodobnie byłem ostatnim instruktorem o tej specjalności, któremu „Szeryf” zlecał edukować młodzież.

Dzięki Tobie zdobyłem również diament wysokościowy w Jeleniej Górze. Wysłałeś mnie na „falę” w czasie intensywnego leczenia pytając mnie o aktualne uprawnienia (a nie miałem ich ze zrozumiałych względów zdrowotnych). Jedyne szybowiec, który na mnie czekał, przyniósł mi szczęście.

Patrząc na moją diamentową odznakę widzę, że jeden „kamyk” skrzy się szczególnym blaskiem, a na imię ma Staszek.

Nie ukrywam, że kiedykolwiek wspominam Ciebie na krańcach Rzeczypospolitej (90 Km od Lwowa) to czynię to z nostalgią i wzruszeniem. Idąc Twoim przykładem-poświęcam się nadal lotnictwu.

Kończąc, życzę Tobie i najbliższymi wszystkiego najlepszego z okazji nadchodzących Świąt.

P.S – Dla mnie Staszku jesteś wśród braci lotniczej zwłaszcza tych uczących – „Primus inter pares”.

- Jeżeli będziesz kiedyś w tych stronach – serdecznie Ciebie powitam.

Mietek Kozdra

Od redakcji: Uznanie dla mistrzostwa, szacunek, pamięć o tym, który wprowadził go w bogactwo podniebnych przeżyć. Nauczył jak bezpiecznie tam przebywać. Ta piękna romantyczna relacja Instruktor – Uczeń jest już oddalającą się przeszłością. Coraz mniej prawdziwych instruktorów a uczniowie zdobywanie umiejętności lotniczych traktują jak uzyskanie prawa jazdy. Wielka to szkoda, że te piękne lata romantycznego lotnictwa odchodzą na zawsze.

Pilot Jacques Montagne.

(Wspomnienie pośmiertne).

Pod koniec lutego 2003 r. zmarł po długiej chorobie Jacques Montagne – pilot Aeroklubu Jean Coutty w Oyonat we Francji. Był zapalonym szybownikiem, instruktorem i przyjaciелеm, na którego zawsze można było liczyć. Z lataniem zetknął się w czasie służby wojskowej w Rochefort, potem przez długie lata realizował swoje lotnicze pasje w Aeroklubie w Oyonat. Piszę o Nim, bo „Jacky” miał wielu przyjaciół w Polsce, z którymi był w kontakcie prawie do ostatnich chwil swojego życia.

Zjawił się tu po raz pierwszy w 1965 roku z grupą francuskich pilotów – szybowników. „Miał odwagę przekroczyć żelazną kurtynę i przy poparciu polskich przyjaciół organizował obozy treningowe dla licznej grupy francuskich pilotów szybowcowych” (cytuje za „Carnet de Deuil” z lokalnej gazety francuskiej).

Te przyjacielskie kontakty miały miejsce oczywiście w „Jeleniogórskiej kopalni diamentów”, bo taką nazwę uzyskał za szefostwa Tadeusza Kaczmarskiego Aeroklub Jeleniogórski.

Na lotnisku jeleniogórskim zjawiali się coraz liczniej piloci z zagranicznych aeroklubów. Piloci francuscy przyjeżdżali tu do roku 1969.

Wymiana stała się z czasem obustronna, chociaż z naszej strony raczej towarzyska. Na zaproszenie Aeroklubu w Oyonat pojechali do Francji kolejno Tadeusz Kaczmarski, Tadeusz Popiel, Henryk Maciąg i inni.

Tadek Popiel zginął w Oyonat w czasie lotu akrobacyjnego w rejonie lotniska. Wraz z nim zginął także czołowy pilot aeroklubu Jean Coutty.

Od tam Aeroklub w Oyonat nosi jego imię.

Tadek Popiel ma swoje trwałe miejsce w naszej pamięci, a Jacques Montagne – „Jacky” do niego dołączył.

Barbara Maciąg

KL LOTECZKA GRATULUJE

Tadeuszowi Górze z okazji 65lecia wykonania najwspanialszego przelotu szybowcowego na świecie w okresie międzywojennym, na trasie Bezmiechowa - Soleczniki Małe w dniu 18 maja 1938 roku, długości 577,8 km.

Mirosławowi Hermaszewskiemu z okazji ćwierćwiecza wykonania historycznego lotu w Kosmos.

ŻYCZENIA

Ojcu Dominikowi M. Orczykowskiemu z okazji 75lecia Urodzin.

Antoni Mydlowski – z okazji 70-lecia urodzin.

KLUB LOTNIKÓW "LOTECZKA"

ADRES KORESPONDENCYJNY:

Zbigniew Gajewski
ul. Wejherowska 5/4
54-239 WROCŁAW
tel.: (071) 350 72 20



Numer zredagowali: E. Ligocki, W. Sankowski
Druk PHU „CYFRA” Wrocław, ul. Bujwida 32, tel.(71) 328 20 73

Wszelkie materiały do Biuletynu prosimy przysyłać na adres:

alto13@op.pltel . (071) 789 43 26
Lub wtkfkeson@poczta.onet.pl (071) 357 88 43